

## RYSZARD PRENAGAL

ur. 1938; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, praca w cegielni, cegielnia Rury, projekt Lubelskie cegielnie. Materia miasta

### Lekko nie było

Na cegielni lekko nie było. Najlżej to było cegłę z pieca wywieźć. Jak się brało całym sklepieniem cegłę, bo to się brało po jednej szychcie. Nieraz dwie szychty się naraz brało, to znaczy najpierw jedną, a później drugą, to się zdjęło górę, żeby jak najkrócej stać na ławce, bo niewygodnie na ławce, to za jednym zamachem. Bo to ten, co stał na ławce, jak zdejmował górę, to podawał. Nie to, że ja wyskakiwałem na ławkę i brałem cegłę. Tylko ten szef z góry zdejmował cegłę i dawał nam do ręki, a myśmy kładli ją na taczce. Ta taczka się nazywała „kara”. W cegielni taczkami się jeździło po stalowych belkach. Bo jak nawalisz 100 sztuk cegły zimnej – zimna cegła ważyła około 3 kilogramów – to jest 300 kilo na taczce. A taczki były tak skonstruowane, że miały kółko duże i nie trzeba było tak bardzo podnosić. Były szelki, w szelkach się jeździło, tylko trzeba było pchać. I były tak zwane drogi, układało się samemu, to nie na stałe, bo to w zależności, skąd brałeś. Tak samo błoto, to wszystko się woziło. To były tak zwane bale. Z półtorówki, z blachy dwójki, takie paski po trzy metry się kładło i po tych paskach się jeździło. Raz jechałem, zimną cegłę wiozłem, zagapiłem się i spadłem z tego paska. To koło ugrzęzło po ośkę, a mnie w tych szelkach wyrzuciło, tak jak z wyrzutni. Także, wszędzie się jeździło. Jakby się jechało z taczka błota bez tych bali, toby się zepsuło cały plac. Więc wszędzie były blachy położone i ustawiało się, gdzie pasuje. W piecu było tyle popiołu, to przecież by nie upchał taczki, to też te blachy się tam kładło.

Data i miejsce nagrania	2018-09-14, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"